

0 pochodzeniu trolla

1 maja 2024

0 stworku wywodzącym się z kultury skandynawskiej, jako karle zło czyniącym ku ucieście własnej lubo na zlecenie, mówimy „troll”. Karłowarty złośliwiec nie musi być złym z natury. Zdarza się, że podstępny spryciarz, wyręczając się człowiekiem słabym a mającym kłopoty finansowe, gotów płacić za mnożenie waśni. Zjawisko rozkwitło z rozwojem internetu, który stał się narzędziem szybkiej wymiany informacji, ale też szybkiego rozprzestrzeniania się wirusów, by znów dało się zarabiać na programach antywirusowych.

W jednej z ostatnich edycji polityczno-satyrycznego swego programu Jimmy Doore zaprezentował wypowiedź Ukrainki. Dziewczyna wyznała z poczuciem rozczarowania, że kiedy zaproszono ją do pracy w ramach internetowej brygady trolli do promowania postaci aktualnego prezydenta Ukrainy, czuła się spełnioną patriotką. Z chwilą wizyty i rozmowy zwierzchnika, jakim był niejaki Jermak Andrij (szef gabinetu prezydenta) w asyście „kogoś ważnego z Ameryki”, zadanie dla jej brygady uległo zmianie. Z uwagi na rekrutowanie do pracy ludzi władających językami obcymi, mieli zacząć nadawać zalecane treści, jednoznacznie faworyzując Joe Bidena w wyścigu wyborczym. Przekaz adresowany był do odbiorców w krajach Unii Europejskiej w obowiązujących tam językach. Stawka godzinowa za tę pracę to 10 dolarów za godzinę. Kto by nie chciał, siedząc w domu, klikać i miesięcznie mieć przynajmniej 2000 dolarów na własne wydatki. Było pięknie, było miło, póki silna propaganda zwycięskiego marszu na Moskwę nie została zweryfikowana jako bajka. Dziś dziewczyna – trollerka z jednej niewdzięcznej roli przeobraziła się w gwizdkową, czy jak tam nazywają donosicielki – sygnalistkę. Łatwy pieniądz wyłączył czujność i myślenie. Zapewne nikt jej współczuć nie będzie, bo z jednej parszywej roli odgrywa kolejną. Za to kusiciel „ten ważny zza oceanu” – anonimowym pozostaje. Pewnie płacić też

już nie chce.

Odsłóńmy raz kolejny fazy adaptacyjne. Wolnościowiec Aleksander Nawalny utrzymywał swoją fundację z działalności takiej właśnie brygady o profilu antykremlowskim, koordynowanej przez Fundację Walki z Korupcją. Ta z kolei instytucja pozostawała w ścisłym związku z działalnością amerykańskiej organizacji pozarządowej – Fundacji Wolnej Rosji, sponsorując sprawdzony slogan „społeczeństwo obywatelskie i rozwój demokracji” Rosji. Zasiadającym w zarządzie jest Dawid Kramer asystent sekretarza Instytutu McCaina przy Departamencie Stanu. Jasny cel stawiany przez zwierzchników formułował reformowanie postaw na forach internetowych w Wilnie, Tbilisi i t.d. Do realizacji wystarczyło zatrudnić 200 pracowników.

W 2022 r. „Mint Press News” ujawniła, że NED (szlachetnie brzmiąca Narodowa Fundacja na rzecz Demokracji) wydała od 2014 roku już 22,4 mln dolarów na antyrosyjską propagandę na samej Ukrainie. Jej przedstawicielka -Nina Ognianowa szczyci się, że inspirują i angażują się w 40 istotnych programów w postaci protestów społecznych, jakie miały miejsce przed rokiem. Jednym z nich jest projekt „Białoruś”.

NED powstała w 1983 roku za czasów uwielbianego w Polsce prezydenta-aktora Reagana. Skandale, jakimi okryła się w tamtym okresie amerykańska agencja wywiadowcza, nadwątlili jej wizerunek na tyle, że postanowiono powołać instytucje o nobliwych nazwach i intencjach, choć wypełniające dokładnie te same tajne operacje. Jak powiedział przewodniczący NED Carl Gershman w wywiadzie z 1986 roku: „Byłoby okropne, gdyby świat dowiedział się, że CIA finansuje ugrupowania demokratyczne na całym świecie”. Współzałożyciel Allen Weinstein w 1991 roku w wywiadzie dla „Washington Post” oznajmił: „Mnóstwo wszystkiego, co robimy dzisiaj oficjalnie, 25 lat temu wykonywała CIA jako tajne”.

Ukraina płaci słoną cenę za opłacaną przez sponsora

antyrosyjską propagandę. Rządzący i zarabiający na niej ze stoickim spokojem twierdzą, że stan wojny potrwa 10 lat. Bagatela! Póki płyną lawety, pociągi, drogie auta i pieniądze na jachty i wille dla podtrzymujących ją, stan ten będzie trwać, bo dokładnie jak trolle licząc na własny przy tej okazji zarobek, nie widzą, że uprawiają zakazaną dziś nienawiść, propagując wojnę i to za wszelką cenę.

Z tego dokładnie powodu, autorów wypowiedzi popierających nie naszą wojnę, ale wojnę w ewidentnie cudzym interesie, należy traktować jak trolle – skarłałe umysły, żądne doraźnego zysku, awansu. Nawet jeśli takim trollem okazuje się kilkugwiazdkowy generał. Strach pomyśleć jak dowodziłby ktoś taki faktycznie, kto wojnę zna z zajęć teoretycznych i obserwacji żołnierzy na ćwiczeniach poligonowych. Ich powinna interesować poważnie zorganizowana obrona cywilna kraju na wypadek nieplanowanego konfliktu. Na misje, jak donosiły zacne niegdyś media, wyjeżdżała garstka i to raczej w charakterze pomocniczym, a nie oddziałów do unicestwiania oddziałów powstańczych narodów podbijanych. Mają jeszcze chwilę na przemyślenie, żeby nie podzielić losu nadgorliwego Załużnego. Wakacje na własnym jachcie nie są warte Zachodu, o czym najlepiej przekonał się Kukliński.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: English.Almayadeen.net

Źródło: WolneMedia.net